

W więzieniach Madrytu Zamordowano ponad 50 tysięcy ludzi Upiórne dni stolicy hiszpańskiej

Dzienniki niemieckie podają opis przeżyć pewnego kupca-cudzoziemca, który całe lata przeżył w Madrycie i uciekł stamtąd dopiero po miesiącu oblężenia stolicy hiszpańskiej. Warunki życia oblężonego Madrytu są tak ponure, że nie wymagają żadnego komentarza.

Głód — meble używane jako opał

Ogólne położenie Madrytu ów kupiec uważa za rozpaczliwe. Żywność dociera wprawdzie do miasta otwartymi dotąd drogami z Barcelony i Walencji, ale w ilości bardzo niedostatecznej, a takich produktów, jak mleko, jaja lub mięso, w ogóle dostać nie można. Już od wczesnych godzin rannych do późnego popołudnia stoją przed sklepami bardzo długie kolejki kobiet i dzieci, wyciekających na swoje porcje artykułów spożywczych. Młodzież najdotkliwiej odczuwa brak mleka, a śmiertelność wśród niemowląt wzrasta w sposób zastraszający.

Sprawa opału również niewesoło wygląda. Dowóz węgla z kopalni północno-hiszpańskich ustał z powodu zajęcia przez powstańców prowadzących z okręgu górniczego do stolicy dróg. A ci wszyscy, którzy przezornie porobili zapasy podczas lata, obecnie muszą je oddawać na zlecenie władz komunistycznych. Stopniowo ludność przechodzi do tego, że opala mieszkania meblami.

Porcje żywności są coraz bardziej skąpe. Tak np. sklepy wydają na osobę po kilogramie soczewicy i ryżu na tydzień. Kierownicy sklepów otrzymali polecenie pocieszania tych wszystkich, którzy skarżą się na brak żywności, że już w najbliższym czasie nadejdą bogate transporty artykułów spożywczych z Sowie- tów. Wszelkie konserwy mięsne i rybne, które dotąd do Madrytu nadeszły, przeznaczono dla dyplomacji i nielicznych uprzywilejowanych cudzoziemców.

Ponury wygląd miasta

Samo miasto robi wrażenie bardzo przykre. Sklepy są puste, prze- ważnie, w niektórych nawet na dzień opuszczone są żaluzje. Wiele domów ataki lotnicze i pociski armatnie zamieniły w gruz, na

ulicach pełno odłamków muru, a jezdnie w wielu miejscach posiadają głębokie wyrwy-leje po pociskach. Ale za to ozdabiają miasto wielkie plakaty i portrety Lenina, Stalina oraz innych dygnitarzy sowieckich. Oni to właśnie mają uratować stolicę...

Jak wiadomo, gen. Franco, chcąc jak najbardziej oszczędzić ludność cywilną stolicy, ogłosił, że pewną część Madrytu traktować będzie jako neutralną, i w tym właśnie miejscu radzi umieścić kobiety i dzieci. Ale czerwone dowództwo skorzystało z tego w ten sposób, że wszystkie władze wojskowe i cywilne Madrytu ulokowały się właśnie w tej bezpiecznej dzielnicy. To też panuje tam niebywałe przeludnienie: w mieszkaniach 10- lub 12-pokojowych mieści się nieraz po 150 osób.

Rewizje, połączone z rozstrzelaniem ofiar, są i nadal na porządku dziennym. Znęcanie się nad więźniami stanowi umiłowany „sport”. Do kopania okopów, którą to pracę pierwotnie miała wykonywać milicja, podciągają przechodniów lub gości kawiarnianych. Do kawiarni wpada nagle uzbrojona banda i, pod groźbę rewolwerów, pędzi wszystkich obecnych do prac obronnych.

Karność bardzo się rozluźniła, to też gdy któryś z dowódców wyda rozkaz pójścia do ataku, ten rozkaz idzie najpierw na rozważanie komitetu politycznego, który nieraz już takie rozkazy odwoływał.

Skład czerwonych wojsk

Główną siłę czerwonych stanowi znana już powszechnie „brygada międzynarodowa”, której elitą jest krupa gen. Klebera. W ogóle zaś w stolicy jest około 60 tysięcy zdolnych do noszenia broni mężczyzn. Z tej liczby tylko 25 tysięcy posiada przeszkolenie wojskowe i odpowiednią broń; drugie 25 tysięcy posiada tylko karabiny, a pozostałe 10 tysięcy — jedynie rewolwery.

W pierwszych tygodniach wojny domowej powstał batalion kobiet, liczący pierwotnie 3 tysiące kobiet. Ale ten element stanowi najgorsze szumowiny Madrytu i okolicy. Zachowywały się one w ten sposób, że nawet czerwone władze musiały we wrześniu skazać tysiące tych kobiet

na rozstrzelanie. To też dziś ów batalion kobiet jest niemal bez znaczenia i stopniał do drobnego oddziału. Ale opowiadają, że jedna z członkin tego batalionu została przyjaciółką dyrektora „wzorowego” więzienia. Jest ona straszną sadystką i własną ręką rozstrzelała ponad trzystu więźniów w piwnicach gmachu.

Ulubioną zabawą katów jest gra w karty o życie więźniów. Kto wygra, ma prawo zastrzelić kogokolwiek z więźniów przez szybę w drzwiach. W taki właśnie sposób stracił życie niejeden z najwybitniejszych polityków hiszpańskich z okresu przed rewolucją. Ogółem obliczono, że w madryckich więzieniach w ciągu czterech miesięcy wojny zginęło ponad 50.000 ludzi. Bywają dni, kiedy do trupiarni przywożą ponad 500 zupełnie zniekształconych ofiar. Wyglądają one w ten sposób, że wiele osób z rodziny, które przychodziły dla rozpoznania zwłok, na sam ich widok dostawały pomieszczenia zmysłów. Niekiedy wśród ofiar znajdował się nawet dwuletnie dziecko.

Zrabowano już wszystko

Jak wszędzie w takich warunkach politycznych, tak i w Madrycie ustawicznie odbywa się przemycanie dewiz i pieniędzy. Na tym polu odznaczają się niemal wyłącznie żydzi. Pieniądze zdobywało się bądź podczas niestannych rewizji po domach prywatnych, bądź też w bankach. Poszczególne schowki w bankach otwierali specjaliści kasiarze, to też z majątku prywatnego w bankach nie ocalało nic. Całymi worami zabierano pieniądze i kosztowności i wywożono pośpiesznie do Walencji i Kartagenu. Złoto i srebro zabierano ze wszystkich mieszkań. Srebra m. in. zrabowano tak znaczne ilości, że różne naczynia stołowe, których za- możne rodziny hiszpańskie posiadały bardzo wiele, trzeba było aż rozbijać na części dla ułatwienia przewozu.

Publiczną jest już tajemnicą wywiezienie całego zapasu złota z Banku Hiszpanii. W okresie od 24 lipca do 5 października Bank ten przekazał półtora miliarda pesetów (na owe czasy około miliarda złotych) różnym osobom prywatnym, w tej liczbie obecnie ministrowi spraw zagranicznych Hiszpanii. Władze wycofały nawet z obiegu monety srebrne, a na ich miejsce wypuszczono banknoty.

To jest tak:

Na Madagaskar

Zawsze wtedy, gdy się podnie- sicut konieczność, nieuchronną ko- nieczność opuszczania przez wszystkich żydów Polski, wtedy zawsze prasa żydowska podnosi wielki wrzask: któryż można nazwać: No, dobrze, a dokąd? Oczywiście to jest zmartwienie sa- mych zainteresowanych, to zn. żydów. Niech się martwią. Ale ponieważ jesteśmy usposobieni wspaniałomyślnie w stosunku do żydów, a po drugie, ponieważ chcemy się ich pozbyć jak naj- szybciej, a wskazywanie zupełnie konkretnych miejsc, dokądy się nieli udać, może przyspieszyć proces, wobec tego gotowi jeste- śmy również trochę się pomart- wić.

Ale w gruncie rzeczy to nie jest takie wielkie zmartwienie. Już bowiem dzisiaj w dyskusji padł jeden taki konkretny kraj, gdzie by żydzi mogli się wynieść. Nazywa się on Madagaskar.

Dlaczego właśnie Madagaskar? A no, bo to jest wyspa, duża wy- spa, gdzie żydzi z łatwością się pomieszczą, położona daleko od innych lądów, na uboczu od naj- ważniejszych centrów gospodar- czych. Jeśli żydzi naprawdę mają się stać narodem osiadłym, trze- ba ich osadzić właśnie w takich warunkach, żeby nie mogli pę- tać się po całym świecie. Dlatego też w interesie samych żydów le- ży wybranie dla siebie kraju o ta- kich właśnie zaletach.

Ale tu żydzi odpowiadają, że Madagaskar ich nie chce, że go- tów ich rocznie wypuszczać tyle, ile mieszka w jednej niewielkiej kamienicy na Gesiej lub Francisz- kańskiej. Oczywiście, w dzisiejs- zych warunkach to się nie da zrobić. Trzeba po prostu Madaga- skar kupić od Francji.

Za jakie pieniądze? Tu uważa- my, że trzeba się zdobyć na wspa- niałomyślny gest w stosunku do żydów i kupić im ten Madagaskar. Da się to łatwo przeprowadzić w ten sposób, że część funduszy uzyskanych z wyłączenia wiel- kich majątków żydowskich, była- by przeznaczona na zakup Mada- gaskaru.

Albo mogłoby być jeszcze inne wyjście. Kraje katolickie wykupi- lyby z rąk Ligi Narodów Palesty- nę. Palestyna mogła by być odda- na pod protektorat takiego wiel- kiego narodu katolickiego, jakim jest Francja, a wzamian za to nie wątpliwie Francja zaofiarowała- by na cel żydowski Madagaskar. Oczywiście nie Francja, mająca jako premiera p. Leona Bluma.

Jak widzimy, sprawa Madaga- skaru nie jest bynajmniej tak nie- realna, jakby chcieli żydzi. Wrzask, który koło tej sprawy podnoszą pochodzi, nie dlatego, żeby ta sprawa była nierealna, tylko właśnie, że żydzi uważają ją za całkowicie realną.

J. K.

Włochy — Anglia

Rząd angielski poinformował rząd włoski o skasowaniu swego posełstwa w Addis Abebie. Fakt ten zasługuje na uwagę.

Stanowi on niewątpliwie pe- wien krok w ewolucji, która do- prowadzi do uznania przez Anglie zajęcia Abisynii przez Włochy. Anglicy są narodem realnym i li- czą się z istniejącym stanem rze- czy.

Uznanie faktu zdobycia Abisynii, doprowadzi do polepszenia się stosunków angielsko - włoskich. Fakt ten uznać trzeba za bardzo pożądaną, gdyż jedna z licznych przyczyn, mogących wywołać woj- nę światową narazie będzie zło- żona do lamusa, a świat przecz, cały świat, z wyjątkiem żydów, naprawdę potrzebuje pokoju.

Oswajanie się Anglii ze stanem faktycznym Abisynii, nasuwa je- szcze inne myśli. Mimo wzniosłych frazesów, wciąż jeszcze w polity- ce międzynarodowej decydują fakty. O tym trzeba przypominać przy każdej sposobności. Bo daj- my na to, gdyby się stał taki fakt, jak zajęcie Gdańska przez Niem- cy, to pomimo protestów i górnol- lotnych frazesów, cały świat po- pewnym czasie z tym faktem się pogodzi.

Jedyną odpowiedzią na fakt może służyć tylko inny fakt, ale nie frazes.

Podróżuj samolotem

Władza króla Anglii

Może zdemobilizować armię, nie odpowiada za przestępstwa, może sprzedać flotę handlową i wojenną

Londyński korespondent „Neues Wiener Journal” przytacza rewe- lacyjne dane o pełnomocnictwach jakie posiada angielski dom pa- nujący. Okazuje się, że brytyjska konstytucja udziela monarsze tak olbrzymich pełnomocnictw, że dla wielu wydają się wprost nie- prawdopodobne. Wępie np. angiel- ski król na mocy Konstytucji może zdemobilizować całą armię i rozestać wszystkich żołnierzy do domu. Może on w każdej chwi- li zwolnić ze służby każdego ofi- cera i żołnierza marynarki, może sprzedać całą flotę handlową i wojenną. W razie wybuchu woj- ny, może on zawrzeć pokój z nie- przyjaciółmi, ofiarowując mu- księstwo Kornwalii, które na mo- cy Konstytucji jest jego prywat- nym majątkiem — nie pytając się o zdanie parlamentu — wydać wojnę Francji, aby ode- brać jej Bretonię. Może zwolnić każdego zbrodniarza bez wzglę- du na to, jakie przestępstwa ten popełnił.

Wszystko to może uczynić król, nie pytając się o zdanie parla- mentu ale trudno sobie wyobra- zić aby zrobił coś podobnego. Jest to równie nieprawdopodob- ne, jak i to, aby londyński lord- mer zabronił królowi przestąpie- nia progę londyńskiego City, co na mocy Konstytucji również ma prawo uczynić.

Z drugiej jednak strony król jest obowiązany podpisać każde prawomocne orzeczenie obu Izb, choćby nawet zawierało wyrok śmierci na niego.

Stare twierdzenie, że „król nie może popełnić niesprawiedliwo- ści” jest uważane w Anglii za prawo. Gdyby np. król popełnił zbrodnię pospolitą, to nie mógłby być sądzony. Gdyby obraził kogoś z poddanych, to również za-

den sąd nie dałby obrażonemu sa- tysfakcji.

Wybitny znawca angielskiego prawa prof. Disey twierdzi, że gdyby król własnoręcznie zastrze- lił swego premiera, to i wów- czas żaden sąd w Anglii nie mógł by go za to osądzić.

Jeżeli król nie może być po- ciągnięty do odpowiedzialności, to sam ze swej strony może pro- cesować się ze swymi poddany- mi i skarżyć ich z urzędu w spra- wach karnych.

Samochody królewskie nie po- siadają numerów kolejnych i oso- by kierujące nimi nie obowiązane są przestrzegać przepisów o ru- chu. Na przykład szofer króla mo- że pędzić ulicami Londynu z szyb- kością maszyny wyścigowej. De- pesze nadane z polecenia króla wysyłane są przed innymi i zupeł- nie bezpłatnie. Na listy królew- skie nie są nalepiane marki. Angielski król może nabyć dom albo majątek, nie może natomiast dzierżawić ani domu ani majątku.

Dynastyczne dochody króla są zwolnione od podatku. Natomiast prywatne majątki króla podlega- ją podatkowi, jak majątek każde- go obywatela. Jednak królowa Wiktoria i król Edward VII pla- cili dobrowolnie podatek dochodu wy od wszystkich majątków. W czasie panowania Wiktorii, wpro- wadzenie tego podatku było po- witane przez angielskie społeczeń- stwo tak wrogo, że królowa aże- by zachęcić poddanych, sama za- częła płacić podatki od majątków koronnych. Król nie płaci podat- ku od spadku. Urząd Skarbowy w ogóle nie wie nic o ostatniej wo- li monarchy, gdyż jego testament znany jest tylko najbliższemu członkom rodziny, np. społeczeń- stwo angielskie nie wie, gdzie do- działo się o tym, jak królowa Wiktoria zadysponowała swym

bardzo dużym majątkiem. Wiado- mo było tylko tyle, że nie nie nie pozostawiła swemu synowi Ed- wardowi VII, a wszystko zostało podzielone między pozostałych krewnych i wnuków.

Prawa angielskich monarchów są tak rozmaite i nigdzie nie spo- tykane, że są niespodzianką dla samych panujących. Za panowa- nia królowej Wiktorii prawnik, pisarz i bankier Walter Bagehot wywołał dyskusję w związku z przytoczonymi tutaj uprawnien- mi korony. Królowa, gdy dowie- działa się o tym, zawołała z obu- rzaniem: „Kto słyszał zgłaszać takie brednie. Przecież nikt w to nie uwierzy”. Królowa nadal nie wierzyła w istnienie podobnych uprawnień, ale prawnicy jedno- głośnie twierdzili, że monarcha istotnie posiada wszystkie wy- mienione uprawnienia, ustalone przez konstytucję, które dotych- czas nie zostały unieważnione.

Jak się bawić to się bawić
od Bliźniego tort postawić

N. Świat 35

Przemówienie wigilijne Papieża Na intencję Hiszpanii ofiarowuje Ojciec święty swoje cierpienia

W wigilię Bożego Narodzenia Ojciec św. Pius XI, wygłosił przed mikrofonem przemówienie, które było transmitowane przez szereg rozgłośni w całym świecie. Tym razem Papież, który, jak wi- adomo, jest chory od paru tygodni, przemawiał leżąc w łóżku. Mowę powyższą podajemy w streszcze- niu:

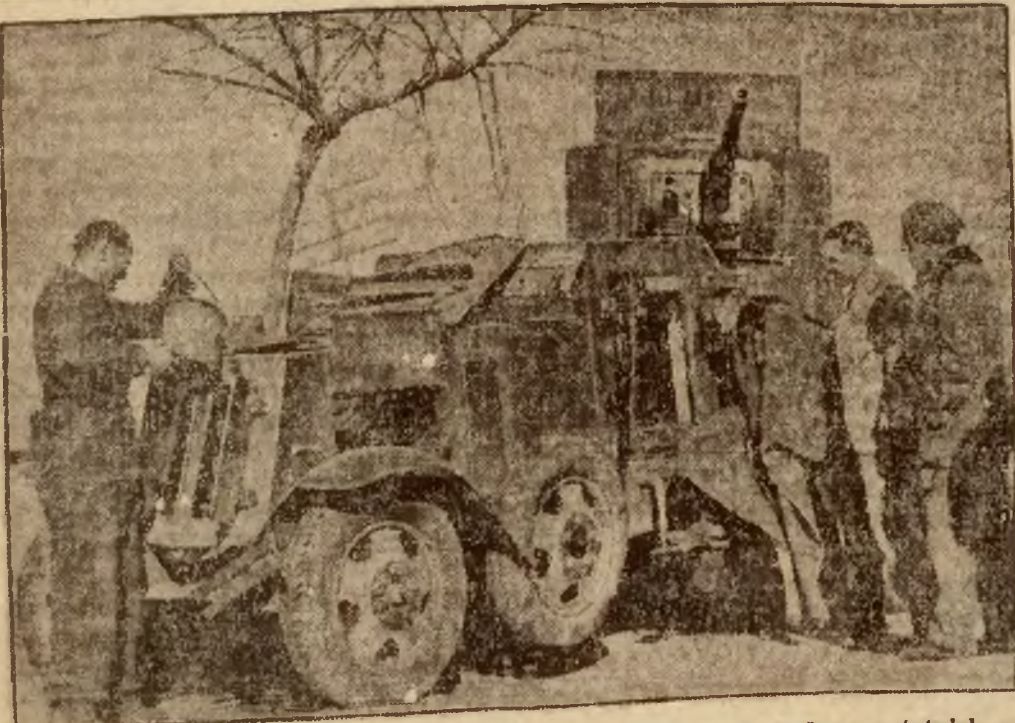
Przypomniawszy, iż przy takich sposobnościach zwykł zawsze o- wierać duszę swoją, dając wyraz swym niepokojom i obawom, Oj- ciec św. wskazał na tak liczne cięż- kie doświadczenia, jakie ostatnie czasy sprowadziły na cywilizowa- ną społeczność ludzką i na Kościół. Papież nie omieszkiwał nig- dy wskazywać te tak rozliczne nie- bezpieczeństwa, nawołując do pil- nej czujności i jednoświ woli w o- blężu propagandy i wysiłków wro- gów, działających zawsze na szkodę najbardziej podstawowych dóbr społeczeństwa, rodziny i jed- nostki. A przede wszystkim Oj- ciec św. przypominał owe najwa- ściwsze środki zaradcze, jakimi są: prawda, sprawiedliwość i mi- łość braterska, których jedyn- ym spadkobiercą i nauczycielem jest Kościół katolicki, ustanowio- ny przez Boga.

Dowodem, a zarazem przestro- gą przed niebezpieczeństwami, ja- kie grożą szczególnie Europie ze strony antychrześcijańskiej akcji wywrotowej, niechaj będzie to, co się dzieje w dobie obecnej w cięż- ko doświadczanej Hiszpanii.

Papież zwraca również uwagę na fakt, iż każdy, kto by się na- wet szykował do walki z komuniz- mem bezbożniczym, lecz wyzna- ideo błędne i szkodliwe, współ- pracuje chociażby tylko bezwle-

dnie z tymi, których zwalcza w swym mniemaniu, a zarazem utru- dnia zbawienną działalność Ko- ściół katolickiego oraz przeciw- działa jej. Dla tych to przyczyn Ojciec św. ponawia swój apel do Episkopatu, duchowieństwa i świeckich, a całkiem szczególnie Akcji Katolickiej, by przyczynili się jak najskuteczniej do ocala- nia społeczeństwa, znajdującego się w niebezpieczeństwie. Ojciec św. pokłada ufność w Miłosier- dzie Bożem, któremu szczególnie jest miłe technienie niewinności, płynące do Nieba od białych za- stępów dzieci, oraz zadośćuczynie- nie, jakie Mu ofiaruje tyle do- brych dusz cierpiących.

Dobroć boską, mówił Papież, pozwala Mu przyczynić się do tych modlitw zadośćuczyniających, a to dzięki nawiedzeniu Go cierpieniem, zaoszczędzonym Mu do- tąd zawsze, które jednakże wynagradzają Mu hojnie modły, zano- szone o Jego zdrowie do Boga przez wiernych w całym świecie. Ojciec św. dziękuje swoim dzie- ciom za dowody tak wielkiej mi- łości, oraz ofiaruje swe cierpie- nie na chwałę Bogu, której uwla- cza się dzisiaj bardziej niż kiedy- kolwiek, ofiaruje swój ból na in- tencję nawrócenia grzeszników, na intencję pokoju, Kościoła, a w szczególności tak ciężko do- doświadczanej najdroższej Hisz- panii.



Na zdjęciu jeden z sowieckich samochodów pancernych, których wiele podczas ostatnich walk w Madrycie wpadło w ręce hiszpańskich oddziałów narodowych.